

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/ameryka-lacinska/93112,Mistrz-recenzji-rzecz-o-Jerzym-Woszczyninie.html>



Na szlaku "Kresowej"

ARTYKUŁ

Mistrz recenzji - rzecz o Jerzym Woszczyninie

Autor: DIANA MAKSIMIUK 08.12.2020

Argentyna stała się domem dla wielu wybitnych Polaków – lekarzy, naukowców, artystów. O jednych, jak Witold Gombrowicz, napisano już niejedną książkę. Inni – ze stratą dla historii Polski – pozostają wciąż anonimowi.

Amigos

„...A Pan jest mistrzem w pisaniu recenzji. Pamiętam, jak Pan pięknie był napisał o «Wiciku [Żywicy]»”.

Tymi słowami w marcu 1964 r., niespełna pół roku przed śmiercią Florian Czarnyszewicz po raz kolejny dziękował swojemu przyjacielowi Jerzemu Woszczyńskiemu za słowa uznania. Obydwaj – każdy z różnym bagażem doświadczeń życiowych – połączyła argentyńska ziemia. O ile Czarnyszewicz ze swoją twórczością, zwłaszcza z powieścią *Nadberezyńcy*, zapisał się na kartach historii literatury i dziś jest coraz bardziej rozpoznawalny, o tyle Woszczyński w zestawieniu z nim jest postacią zupełnie anonimową. A szkoda – pozostawił bowiem po sobie znaczną spuściznę literacką (dziesiątki wierszy, opowiadań, bajek, trzypięciotomową powieść, dzienniki), która warto by ujrzała światło dzienne, choćby ze względu na fakt, iż stanowi odzwierciedlenie pewnej epoki – jest świadectwem przeżyć osób siłą pozbawionych domów, zmuszonych do życia na „niehumanitarnej ziemi”, a następnie na emigracji. Kim więc był ów mistrz recenzji?



**Jerzy Woszczyński, lata
siedemdziesiąte XX w.
(<https://kierunekargentyzna.pl>)**



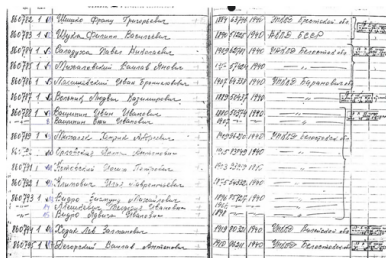
Dzieci Jerzego Woszczyнина:

**Jolanta, Wojciech, Jacek, lata
sześćdziesiąte XX w.**

(<https://kierunekargentyzna.pl>)

Na „nie ludzkiej ziemi”

Jerzy Kazimierz Woszczyenin urodził się 7 lipca 1907 r. w Ignatowie niedaleko Nowogródka. W majątku tym, będącym własnością jego rodziców, Jana i Marii z Ćwirko-Godyckich, dorastał z młodszą siostrą Ireną w niełatwych czasach I wojny światowej, rewolucji w carskiej Rosji i konfliktu odradzającej się Polski z bolszewikami. W okresie międzywojennym wykształcił się na hydrotechnika, uzyskując w 1932 r. dyplom Politechniki Warszawskiej. Po studiach związał się zawodowo z Częstochową, gdzie poznał swoją przyszłą małżonkę, Eugenię Zofię Grochulską. Pobrali się w 1938 r., a w roku następnym cieszyli się z narodzin ich pierwszego dziecka – Wojciecha. Radość okazała się krótkotrwała. Wybuch wojny odebrał na pewien czas Wojtkowi ojca, a Zofii męża. Jerzy wraz ze swoim ojcem i szwagrem Władysławem Walkowskim został aresztowany przez Sowieców i osadzony w więzieniu w Nowogródku, a następnie wywieziony w głąb Związku Sowieckiego. Jan – głowa rodziny – już nie powrócił z syberyjskiego zesłania. Władysława dosięgła katyńska kula. Z całej trójki ocalał jedynie Jerzy. W czasie jego syberyjskiej tułaczki majątek w Ignatowie spalono, a Zofię z dzieckiem zesłano do Kazachstanu. Okres ten z pewnością dotkliwie odbił się na zdrowiu małżonków.



18070 I 0	Wojciech Jerzy Woszczyenin	1907-07-07	1940-08-15	1940-08-15	1940-08-15
18070 I 0	Wojciech Jerzy Woszczyenin	1907-07-07	1940-08-15	1940-08-15	1940-08-15
18070 I 0	Wojciech Jerzy Woszczyenin	1907-07-07	1940-08-15	1940-08-15	1940-08-15
18070 I 0	Wojciech Jerzy Woszczyenin	1907-07-07	1940-08-15	1940-08-15	1940-08-15
18070 I 0	Wojciech Jerzy Woszczyenin	1907-07-07	1940-08-15	1940-08-15	1940-08-15
18070 I 0	Wojciech Jerzy Woszczyenin	1907-07-07	1940-08-15	1940-08-15	1940-08-15
18070 I 0	Wojciech Jerzy Woszczyenin	1907-07-07	1940-08-15	1940-08-15	1940-08-15
18070 I 0	Wojciech Jerzy Woszczyenin	1907-07-07	1940-08-15	1940-08-15	1940-08-15
18070 I 0	Wojciech Jerzy Woszczyenin	1907-07-07	1940-08-15	1940-08-15	1940-08-15
18070 I 0	Wojciech Jerzy Woszczyenin	1907-07-07	1940-08-15	1940-08-15	1940-08-15

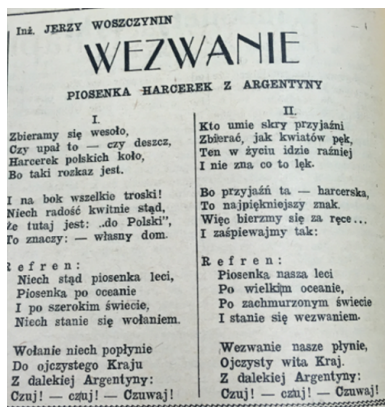
**Jerzy Woszczyenin i jego ojciec Jan
w wykazie aresztowanych przez
NKWD w 1940 r. (kopia zbioru
IPN) - z o b .**

<https://indeksrepresjonowanych.pl/>

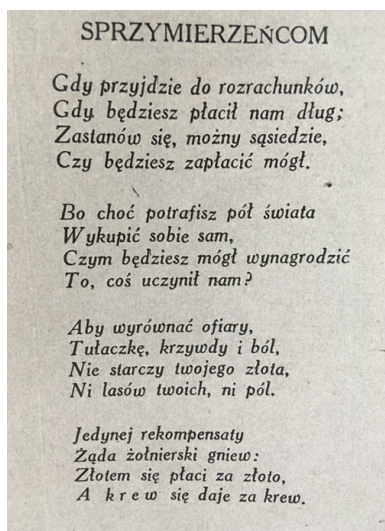
I/ (tu błędnie nazwisko

Woszczyenin)

Po podpisaniu układu Sikorski-Majski rodzinie udało się połączyć i razem z armią Andersa wydostać z „niehumanicznej ziemi”. Na Bliskim Wschodzie urodziły się inżynierowi kolejne dzieci: w Persji córka Jolanta, w Palestynie syn Jacek. 23 stycznia 1943 r. został awansowany na podchorążego rezerwy saperów, zajmował się nauczaniem i rozwijał swój talent literacki: na przełomie 1943/1944 r. współorganizował utworzoną w Jerozolimie grupę poetycką „Rytm”, w której również działał; tworzył i publikował m.in. w piśmie „Na Szlaku Kresowej”, wydawanym we Włoszech przez Referat Kultury i Prasy 5. Kresowej Dywizji Piechoty. Po wojnie zamieszkał w Anglii, lecz ze względu na pracę zdecydował się na wyjazd do Argentyny.



„Głos Polski” (Buenos Aires) 5 XII
 1958 r.



Wiersz Jerzego Woszczyńnina (Azja
 i Afryka. Antologia poezji polskiej
 na Środkowym Wschodzie, oprac.

J. Bielatowicz, „Biblioteka Orła
Białego”, Palestyna 1944 r.)

W Argentynie

Do Buenos Aires rodzina przyплыnęła 20 maja 1949 r. i przez pierwsze lata mieszkała w Patagonii, gdzie Jerzy pracował w wyuczonym zawodzie jako meliorator i budowniczy mostów. Ta praca „zabijała” go.

„Mam budowy rozsiane na przestrzeni paruset kilometrów w pampie – pisał do Józefy Radzymińskiej –
wszystkiego trzeba dojrzeć i opisać w nudnych dokumentach”.

Przerzucanie „prac melioracyjnych od prowincji Jujuy po Rio Negro” skutkowało brakiem czasu na regularne pisanie, a co więcej na wydanie swoich książek powstałych na Bliskim Wschodzie, których maszynopisy być może do dziś leżą gdzieś na półkach czy w szufladach. Ale mimo tych przeciwności każdą nadarającą się okazję wykorzystywał na tworzenie.



**Potwierdzenie przybycia Jerzego
Woszczynina do Argentyny w
1949 r. (wydruk z bazy Muzeum
Imigracji w Buenos Aires w
zbiorach autorki)**

Pisał do różnych polonijnych tytułów – najczęściej jednak publikował w „Głosie Polskim”. Jego twórczość emigracyjna niejednokrotnie była doceniana. W 1951 r. w konkursie literackim Klubu Polskiego na najlepszą pracę dotyczącą życia Polaków w Argentynie otrzymał trzecią nagrodę za nowelę Byk i dziewczyna. Po czterech latach, w piątą rocznicę zainaugurowania konkursu, sięgnął powieścią Zona po pierwsze miejsce.

Zapewne takie radosne sukcesy mieszały się z trudami dnia codziennego, chorobą żony, która zbyt wcześnie zmarła, i ogromną tęsknotą za ojczyzną. Poezja była dla niego boczną uliczką, „którą chadzamy na spacer”.

„To wyraz tęsknoty - pisał - za sztuką, to przeciwstawienie się brutalnej rzeczywistości, odrywanie się od niej, uzupełnianie wewnętrznego życia”.

To także walka o pamięć historyczną i tożsamość narodową. Walkę o polskość wyrażał jednak nie tylko piórem. Na argentyńskiej ziemi działał bowiem w różnych organizacjach, zwłaszcza polonijnych. Był członkiem Związku Polaków w Argentynie oraz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich, delegatem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie na Amerykę Południową oraz szefem Sekcji Hydraulicznej w Yacimientos Petrolíferos Fiscales. Jako pisarz tak został scharakteryzowany przez wspomnianą Radzymińską, z którą poznał się 28 kwietnia 1951 r. w Domu Polskim na wieczorze poezji romantycznej:

„... miał jedną cechę szczególną, godną podkreślenia. Otóż - w przeciwieństwie do wielu piszących - umiał zawsze spojrzeć na utwory innych, bez zawiści, której jakby był wyzbyty. Radował się sukcesami innych, co przecież należy do rzadkości”.

Zmarł 6 lipca 1976 r. w Buenos Aires, gdzie został pochowany na cmentarzu La Chacarita. Przeżył swojego emigracyjnego przyjaciela Czarnyszewicza o dwanaście lat. O ile na grobie Nadberezyńca możemy dziś zapalić znicz jako symbol pamięci, o tyle w odniesieniu do „inżyniera poety”, jak go określał Czarnyszewicz, nie jesteśmy w stanie tego uczynić. Z przyziemnych powodów - nie znajdziemy na La Chacarita nagrobka Woszczynina. Nie pozwólmy jednak, by zniknął z pamięci Polaków - należy mu się godna karta w historii literatury, historii emigracji, w historii Polski...!

COFNIJ SIĘ